

***Pompa funebris* Adama Mikołaja Sieniawskiego we Lwowie i Brzeżanach w 1726 r.**

Paweł Freus

Jak wiadomo, pogrzeby szlacheckie w dawnej Rzeczypospolitej należały do jednych z najbardziej spektakularnych i kosztownych uroczystości. Szczególnie okazałe były pogrzeby zmarłych należących do magnaterii, do stanu senatorskiego. Jedną z najświetniejszych takowych „impresz” (zwano je *pompa funebris*) w XVIII w. urządzono z okazji śmierci i pogrzebu hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Adama Sieniawskiego w 1726 r. Anonimowy świadek napisał o niej: *bez żadnej emphasim [przesady] mówić się może, że ani wspanialszego ani pobożniejszego, ani we wszystkim mądrzej zordynowanego [zaplanowanego] pogrzebu za pamięci naszej w Polsce nie widzieliśmy*. Uroczystości odbyły się najpierw we Lwowie a następnie w sercu rodzinnych dóbr zmarłego – w Brzeżanach. Znamy je z obfitych źródeł – rękopiśmiennych i drukowanych, zebranych razem przez Rafała Nestorowa. Podążymy za tym badaczem, uzupełniając jego wywód o informacje podane przez innych autorów.

Sieniawski, ostatni męski potomek rodu, zmarł we Lwowie 18 lutego 1726 r. Jak zapisał Franciszek Pułaski, pisarz wojskowy zmarłego hetmana, w dziełku opublikowanym w Lublinie w 1740 r. pt. „Krótka Annotacya Seymów Warszawskich [...] publicznych Dzieiów y Rewolucyi ab Anno 1648 ad Annum 1733 zebrane przez Franciszka na Pułaziach [...] a post fata iego do Druku podana przez Baltazara Pułaskiego [...]”, w rozdziale „Relacja wyprowadzenia ciała Adama Mik[oałaja] Sieniawskiego hetmana d. 23 Martii [dnia 23. Marca] 1726 i pogrzebu 29 Julii [lipca] pióra Franciszka Puławskiego”, hetman zmarł *wziąwszy viaticum [przyjąwszy Najświętszy Sakrament], z wszelką dobrą dyspozycją do duszy i ciała, tudzież domowe rozporządziwszy interesa, przez podpisany i roborowany [urzędowo zatwierdzony] testament*. Zmarły w testamencie zażyczył sobie obrządku skromnego: *Koło pogrzebu ciała mego grzesznego nie potrzebuję żadnej pompy, ani asystencyjej światowej [gości z towarzystwa], bo wyznaję, że jest „vilissima creatura” [najpodlejsze stworzenie], dosyć będzie, kiedy ukochana żona moja opatrzy kościoły, klasztory szczodroblivością na msze święte, których jasko najwięcej każda potrzebuje dusza*. Co ciekawe, bliski był w tym pierwszym życzeniu testamentowej woli swego teścia – marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, zapisanej 23 listopada 1701 r. (Lubomirski zmarł 17 stycznia 1702 r.), który zaordynował: *w trumnie szarej, sukiennej koloru bernardyńskiego, złożone ciało przywieść prywatnie i postawić na jednym tylko stopniu, postawiwszy przy nim sześć świec wielkich. Tak ma być i podczas pogrzebu, który ma być bez kazania*.

To ostatnie życzenie z testamentu hetmana Sieniawskiego małżonka, Elżbieta z Lubomirskich, spełniła skrupulatnie, np. do klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie przekazano na msze 5 tys. złotych (zapewne tzw. złotych polskich), do klasztorów bernardyńskich: w Sokalu – 3 tys., Radecznicy i Lwowie – po 2 tys.; lwowskim konwentom: Reformatów i Trynitarzy – po 1 tys., dominikanom w Przemyślanach i farze w Brzeżanach – po 500 zł; nadto – zgodnie z wolą zmarłego – *po wszystkich dobrach moich, w Koronie i na Litwie leżących po złotych 500 gdziekolwiek są kościoły*. Co do pierwszego punktu ostatniej woli

hetmana, nie został on wypełniony. Nie mógł bowiem być wypełnionym. Pogrzeb tak wielkiej osoby senatorskiego pochodzenia, w pewnym momencie nawet ważniejszej od samego monarchy – Augusta II, musiał być zorganizowany „szumnie”, z odpowiednią pompą. Ten rozdzźwięk między wolą zmarłego a postępowaniem potomnych w sprawie pogrzebów nie był niczym szczególnym w I Rzeczypospolitej. Wystarczy przypomnieć casus Jana Sobieskiego, jeszcze chorążego koronnego, który w 1661 r. wyprawił dla swej matki – Teofili z Daniłowiczów, dwie uroczystości pogrzebowe: pierwszą, skromną – wedle woli zmarłej, drugą pompatyczną – wedle oczekiwań społecznych wobec senatorskiego rodu. Ponoć na katafalku umieścić kazał dwa napisy po łacinie, które w tłumaczeniu brzmią: *Tak chciała matka. Tak przystało synowi.*

Od śmierci Adama Mikołaja Sieniawskiego do jego pogrzebu minęło niemal półrocze, które zeszło na intensywnych przygotowaniach egzekwii. Bezpośrednie dyrektywy co do ceremonii wydała niewątpliwie małżonka zmarłego, zwana od godności męża nie tylko hetmanową, lecz także „Panią Krakowską” (Sieniawski był też kasztelanem krakowskim). Elżbieta z Lubomirskich była kobietą rzutką w sprawach organizacyjnych i artystycznych. Jeszcze w połowie XIX wieku pamiętano hetmanową, jako świetną organizatorkę uroczystości rodzinnych, własnych i cudzych. Jak zapisała Sabina Grzegorzewska: *Nie było też u nas znacznego wesela, chrzcin, pogrzebu, uroczystego obchodu, w którymby się nie radzono pani krakowskiej. Jej winni panowie nasi urządzenie dworów swoich na stopie bardziej odpowiedniej dobremu smakowi i wykwintowi zagranicznemu. [...] Wprawdzie przykład dworu Augusta II na późniejsze rozpowszechnienie tych zasad dużo wpływał, ale gdy król przykładem nauczał, pani hetmanowa do wykonania plany i wzory podawała.*

Hetmanowa powierzyła nadzór nad pogrzebem męża swemu zięciowi, Stanisławowi Denhoffowi, ale faktycznym wykonawcą jej woli został oficjalista i dworzanin Sieniawskich – Stefan Nahaczowski. Najpierw zajęto się przygotowaniem zwłok zmarłego hetmana, by mogły dotrzeć do pogrzebu: usunięciem wnętrzości i zabalsamowaniem. Wykonał te prace w ciągu czterech dni znany krakowski medyk Onofrio Bonfili. W dniu śmierci hetmana sprowadzono też od lwowskich trynitarzy 10 specjalnych świec (tzw. postawników). 21 lutego przygotowano *trumienkę cynową na wnętrzości*, która kosztowała 100 zł, oraz tańszą, bo ledwie 13-złotową w koszcie, *trumienkę cynową drugą małą na ostatek wnętrzości*. Zakupiono trzy funty bawełny *do [owinięcia?] wnętrzości* i *ćwierć kitajki* [tańsza chińska tkanina jedwabna] *karmazynowej do serca*, co kosztowało 5 zł 10 gr. U żydowskich krawców Lwowa zamówiono uszycie jedwabnego całunu i wykonanej z białej lamy kapy na ciało zmarłego. W marcu sporządzono dębową trumnę, obitą złotogłowie, srebrnymi okuciami na zewnątrz, wewnątrz zaś wyłożoną białą kitajką przybitą złotymi ćwieczkami. Pracowano też nad katafalkiem. 19 lutego zakupiono we Lwowie przeznaczony nań aksamit. Zapłacono jednemu malarzowi 90 zł za *malowanie portretu na blasze* – oczywiście tzw. portretu trumiennego. Za drugi portret zapłacono 16 marca aż 126 zł, malowany był bowiem na blasze srebrnej, która sama kosztowała kolejnych 126 zł. Za inne prace złotnicze (ćwieki do trumny, puszkę na serce i srebrne okucia do trumny) wyplacono niemal 700 zł lwowskiemu złotnikowi Dominikowi Donabiedowicowi. Tak opatrzone zwłoki wystawiono w dolnej sali tzw. Niższego Zamku lwowskiego, której ściany i podłogi wybito czarnym sukniem. Ciało spoczęło na katafalku wybitym szkarłatnym aksamitem. Obok umieszczono insygnia hetmańskie: buławę, szablę

i order królewski (ustanowiony przez Augusta II Order Orła Białego), oraz ogromną liczbę świec. Palono też kadzidło. Przy ciele odprawiono ponad sto nabożeństw (Ryszard Skulski twierdzi, że *codziennie odprawiano przy zwłokach na zamku po sto kilkadziesiąt mszy świętych*), w tym egzekwii i wigilii żałobnych. Rozdawano jałmużnę ubogim (Skulski podaje, że: *każdego ranku po kilkaset złotych*) oraz posyłało tysiącami złote do lwowskich kościołów i klasztorów, by i tam odprawiano msze święte za zmarłego. W egzekwiach tych nie uczestniczyło jedyne dziecko Sieniawskich – córka Maria Zofia, „Pani Krakowska” bowiem zabroniła jej przyjazdu do Lwowa i nakazała pobyt w Warszawie. Obawiała się, by córka hetmana, *zastawszy go i na katafalku i nie włożonego [włożonego] jeszcze w trumnę, w jakie nie wpała niebezpieczeństwo zdrowia z płaczu i żalów*.

Równocześnie trwały też przygotowania do eksportacji ciała do rodzinnych Brzeżan. Zamówiono *wóz drabiniasty pod ciało* oraz obitą czarnym sukniem karetę i także szor (uprzęż). Wielkie sumy wydawano na sporządzenie galowych i żałobnych ubiorów (tzw. barwy) dla licznej służby. Skupowano czarny aksamit, sukno oraz kir wszędzie, gdzie go stało w potrzebnych ilościach: nie tylko we Lwowie, lecz także w Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Lublinie i Krakowie. Kupowano też duże ilości *na flor* (krepę) dla chorągwi janczarskiej i kuruckiej (węgierskiej) hetmana. Sieniawska dla siebie sprowadziła z warszawy wenecki aksamit. Jak znaczne były to ilości, niech świadczą, niepełne zapewne, dane wyjęte z listów wdowy do jednego tylko z jej licznych plenipotentów, Zabagłowicza. Wynika z nich, że Sieniawska sprowadziła z Wrocławia aż 800 łokci (1 łokieć = ok. 50-60 cm długości) aksamitu, nadto potrzebowała też 1300 łokci kiru. Po ten ostatni oficjalista Sieniawskiej do Bielska, gdzie jednak okazało się, że tkaninę wykupili (w celach spekulacyjnych?) kupcy żydowscy z Chmielnika. Ostatecznie urzędnik dokonał tego zakupu w Krakowie. Oprócz realizowania sprawunków, rozesłano też listy zapraszające na pogrzeb dla gości oraz sporządzono listę księży i zakonników mających uczestniczyć w kondukcje.

Eksportację ciała Sieniawskiego z Lwowa do Brzeżan zaplanowano na 23 marca. O świcie tego dnia odbyły się uroczyste egzekwie w kościele lwowskich Jezuitów (Sieniawska wydała na nie kilkanaście tysięcy złotych, a sam zmarły testamentem legował ojcom 100 tys. złp; Skulski twierdzi, że było to: *okrągłych dwakroć sto tysięcy*). Na tę okoliczność przyozdobiono kościół *z dowcipną [pomysłową] i ozdobną apparencyją [dekoracją] w niezachowanych iluminacjach, na herbowych klejnotach prześwietnego domu [rodu] JchmPP: Sieniawskich i ich koligatów [krewnych i powinowatych]*. Po wyprowadzeniu zwłok z sali zamku, z umieszczonej na jego schodach, specjalnie zbudowanej mównicy, wygłosił mowę pożegnalną kaznodzieja archikatedralny, jezuita Muchowski, który *swą elokwencyą wszystkich do płaczu pobudził*. O piątej godzinie po południu trumnę umieszczono na wysokim karawanie, obitym karmazynowym aksamitem ze złotym galonem, zaprzężonym w osiem koni przybranych w długie do ziemi aksamitne czapaki i pióropusze na głowach. Warto tu dodać, że zasadniczo ośmiokonny „cug” koni przysługiwał królowi (tak było przy pogrzebie Zygmunta III Wazy w styczniu 1633 r. w Warszawie): stan szlachecki winien zadowolić się sześciokonnym (taki „cug” miało ciało hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego przy eksportacji w połowie lipca 1751 r.). Na środku trumny Sieniawskiego umieszczono wielki srebrny krucyfik i insygnia hetmańskie. Z boku karawanu jechał buńczuczny hetmański (jeździec trzymający znak hetmana – buńczuk) w pełnej zbroi z pochylonym na znak żałoby buńczukiem.

Za nim następowało siedem koni z kitami i bogatymi siodłami, z których *jedne [były] staroświeckie z koncerzami bogatymi, drugie terażniejsze wyśmienitą modą zrobione, szczerozłote, diamentami i innymi kamieniami drogimi sadzone; takowe i rzędy były jako i siedzenia*. Kondukt, obejmujący kilka chorągwi (liczących co najmniej 150 jezdnych), wyruszył z dziedzińca zamkowego rześście oświetlony pochodniami i świecami (Skulski podaje: *których rozdano tego dnia z górą kilkanaście tysięcy*), przy wtórze marsza żałobnego oraz salw armatnich. Za wojskiem postępowali mieszczanie – cechy rzemieślnicze i magistrat, oraz liczne duchowieństwo rytu łacińskiego i unickiego. Przy samej trumnie szedł arcybiskup lwowski Skarbek ze swym sufraganiem. Za trumną postępował zięć zmarłego z wieloma senatorami: doliczono się pięciu wojewodów i pięciu kasztelanów. Do tego dołączyła gawiedź wszelka, co spowodowało, że kondukt rozrósł się do ogromnych rozmiarów, tak że do trzeciej w nocy dotarł jedynie na przedmieście gliniańskie (obecny Łyczaków), do kościółka Św. Piotra. Tam wysłuchano kolejnych kazań a ciało złożono w świątyni na noc.

Do Brzeżan trumnę przewieziono dnia następnego, w znacznie okrojonej asyście (*privatissime*) wojskowych i zakonników lwowskich: Bernardynów, Reformatów i Kapucynów. Datę brzeżańskiego pogrzebu ustalono na 29 lipca, więc dość było czasu, by zorganizować pompę pogrzebową w rodowym mieście zmarłego hetmana. Od maja sprowadzano z Krakowa i Jarosławia czarnego koloru tkaniny oraz tysiące świec. Przeznaczone były dla fary brzeżańskiej, gdzie przewidziano główne egzekwie, nadto dla kaplicy zamkowej – gdzie miało spocząć ciało, oraz dla sal zamkowych, w których przewidziano stypę. Na jej potrzeby zamówiono w hutach szkła kryształowego w lubaczowskich dobrach Sieniawskich specjalną zastawę, liczącą aż 2562 wyroby szklane. Zdecydowano się też wypożyczyć paramenty liturgiczne od zakonów: karmelitów, franciszkanów, dominikanów, trynitarzy i jezuitów. Na srebrne *vasa sacra* (naczynia liturgiczne) sporządzono nawet specjalne pudła dla ich bezpiecznego transportu. Opłacono transport samych zakonników, od 10 do 40 z poszczególnych konwentów, co dało w sumie ok. 250 mniszych uczestników brzeżańskiej uroczystości. Sprowadzono do ozdoby katafalków 800 lichtarzy. Nadzór nad budową okazałego katafalku (*castrum doloris*) w brzeżańskiej farze powierzono inżynierowi i architektowi wojskowemu na usługach Sieniawskich – Jacobowi de Logau. Dla prac sztukatorskich przy katafalku ściągnięto z Wilanowa sztukatora włoskiego Francesco Fumo, który dostał też pomocników, skwitowanych potem zapłatą 100 złp. Sprowadzono też do tych prac jakiegoś malarza, snycerza oraz tokarza. Wykorzystano również miejscowe siły rzemieślnicze z dworu artystycznego Sieniawskich utrzymywanego w Brzeżanach.

Wprawdzie nie udało się odnaleźć przekazu wizualnego (ikonograficznego) katafalków hetmana Sieniawskiego w kościele zamkowym i w farze w Brzeżanach, to jednak na podstawie opisów można ich wygląd dość dokładnie odtworzyć. Przywołajmy tu *expressis verbis* wywód Rafała Nestorowa: *wnętrze kościoła [zamkowego] obito czarnym, żałobnym płótnem, a trzy ołtarze zostały stosownie oświetlone. Katafalk [...] został oświetlony przez kilkanaście zestawów srebrnych lichtarzy, m.in. parą „wielkich” stojących „na dwóch łapach”. Na trumnie, z dwoma portretami zmarłego, „z głową pańską”, ustawiony był krucyfik; w pobliżu trumny znajdowało się dziesięć większych i mniejszych srebrnych i pozłocistych tablic, zapewne z przedstawieniami o charakterze emblematycznym. Ze srebra zostały też wykonane trzy lampy. Największa z nich zawieszona przed głównym ołtarzem („z koroną nad gułkami”),*

druga w kaplicy zachodniej [kościół zamkowy składał się z dwóch połączonych kaplic kopułowych] – przed cudownym obrazem Matki Boskiej Śnieżnej, a trzecia przed wejściem do kaplicy wschodniej – wzniesionej na mauzoleum zmarłego hetmana. W świątyni zawieszono ponadto pięć chorągwi oraz szesnaście wyszywanych herbów. Znacznie okazałej prezentowała się dekoracja wewnątrz brzeżańskiej fary, gdzie przewidziano główne egzekwie. Ściany kościoła parafialnego – pisze dalej Nestorow – były obite czarnym sukniem, podłoga wyłożona tarciami obitymi karmazynowym sukniem. Wzdłuż nawy ustawiono cztery długie ławy identycznie obite, na których siedzieli zakonnicy odprawiający wigilie żałobne. W najbliższym otoczeniu katafalku, na sześć pilastrów nałożono blejtramy, na których zawieszono portrety przodków oraz malowane na kartuszach emblematyczne przedstawienia oparte na symbolice heraldycznej. Na pierwszym pilastrze umieszczono tarczę podzieloną „in quadro” [na cztery], na której wymalowana była Szreniawa [herb Lubomirskich z motywem stylizowanej rzeki] w łodzi, do której płynął księżyc [emblem z herbu Sieniawskich – Leliwa, z motywami sierpu księżycy i gwiazdy] z inskrypcją [łacińską, w tłumaczeniu Nestorowa] (Są w niebie wody po których żeglujemy). Na drugim pilastrze księżyc pod Szreniawą z inskrypcją: [...] (Nie Lety oczekujemy na falach). Na trzecim pilastrze – zachodzący księżyc, nad którym płacząca Szreniawa z inskrypcją: [...] (Nakazujesz odnowić ból). Na czwartym pilastrze – księżyc „od Szreniawy przez reper(kusyię?) iluminowany” z inskrypcją: [...] (Światło większe od fal). Na piątym pilastrze – „księżyc wschodzący na nowiu” z inskrypcją: [...] (Los dał nowe życie). „Na szóstym [pilastrze] wymalowany księżyc, którego obłoki nie mogą zaćmić” z inskrypcją: [...] (Nie będzie zapomnienia).

Ołtarz główny obito czarnym aksamitem z białym krzyżem, nad którym wznosił się obity złotym galonem baldachim. Ma mensie stały srebrne lichtarze. Sześć ołtarzy bocznych było ozdobionych dekoracją heraldyczną, w księżycy i gwiazdy, nawiązującą do rodowej Leliwy Sieniawskich. Cały kościół był oświetlony kilkunastoma tysiącami świec, które wedle współczesnych relacji topniały od gorąca. Skulski doliczył się świec jarzących [...] z górą dwadzieścia tysięcy.

Na środku kościoła wystawiono okazałe „castrum doloris” – kontynuuje Nestorow – Postument katafalku w kształcie gwiazdy, na której końcach znajdowały się księżycy, obity był karmazynowym aksamitem ze złotym galonem. W narożach stały cztery kolumny, na stopniach zaś wielkie srebrne lichtarze. Na froncie [katafalku] na kartuszu wymalowano herby Leliwę i Szreniawę powiązane „rycerskim węzłem” z inskrypcją: [...] (Nie zrywają pogrzeby więzów). Zwieńczenie [...] umieszczone było pod sklepieniem kościoła. Ze sklepienia zwisały się lampy i kryształowe „lustra” [świeczniki wieloramienne]. Nad katafalkiem zawieszony był kartusz z wymalowanym herbem Szreniawa, nad którym unosiła się Leliwa „wydająca się w Szreniawie” z inskrypcją: [...] (Zawsze w tych będzie oglądany).

Obita złotogłowiem trumna została posadowiona na odwróconych księżycach. U wezłowia i w nogach znajdowały się dwa malowane na srebrnych blachach portrety Adama Mikołaja [Sieniawskiego; Skulski dodaje, że były naturalnej wielkości]. Pod trumną umieszczono buńczuk i buławę, powyżej szablę sadzoną diamentami i order królewski, na trumnie ogromny szczerozłoty krucyfiks. Przy kolumnach umieszczono cztery stiukowe figury alegoryczne, z przodu: Marsa „cum suo insygni” [ze swymi atrybutami; zapewne elementami

uzbrojenia], po drugiej stronie Herculesa „cum clava” [z maczugą; swoim zwyczajowym atrybutem]. Z tyłu zaś postacie Centaura i Atlasa. Ponad postaciami alegorycznymi zawieszono były trofea Marsa i Bellony [bogini wojny]. Nad trumną zwisały antytetycznie ułożone dwa księżycy, pod którymi „osoba samegoż śp. hetmana na koniu misternie et pretti non mediocris apparebat [i nie zwyczajnie cennie, ukazuje się]. Skulski dodaje, że ten portret konny hetmana ukazywał go w pełnym rynsztunku.

Dnia 27 lipca przybyła do Brzeżan Sieniawska, jednak bez córki, pozostawionej najpierw w nieodległym Kukizowie. Wdowa zamieszkała w namiocie rozbitym na dziedzińcu zamkowego folwarku, sam zamek bowiem zajęli szacowni goście. Z ważniejszych wymienić można: książąt Wiśniowieckich – Janusza (wojewodę krakowskiego) i Michała Serwacego (kanclerza litewskiego); wojewodów: kijowskiego – Józefa Potockiego, ruskiego – Jana Stanisława Jabłonowskiego, bełskiego – Stefana Potockiego, wołyńskiego – Michała Potockiego, czernihowskiego – Piotra Potockiego, łęczyckiego – Jerzego Warszyckiego, smoleńskiego – Franciszka Cetnara, i podolskiego – Stefana Humieckiego. Nadto przybyło wielu innych dygnitarzy świeckich i duchownych oraz urzędników, w tym wojskowych.

Opis uroczystości, które trwały trzy dni począwszy od 29 lipca, przytoczmy znów w rekonstrukcji dokonanej przez Rafała Nestorowa: *o 4 rano zakonnicy odprawili przy zmarłym egzekwie, a we wszystkich kościołach miasta [Brzeżan] jednocześnie celebrowano kilkadziesiąt mszy. O godzinie 6 rano ciało hetmana przeniesiono z zamkowego kościoła „gdzie dotychczas stało prywatnie” do fary, gdzie przewidziano główne uroczystości i gdzie wystawiono zmarłemu okazałe „castrum doloris”. Przy katafalku honorową wartę pełniło 24 dworzan ubranych w aksamitem karmazynowe kapy z pochodniami w rękach. Uroczystą sumę celebrował arcybiskup lwowski ze swoim sufraganiem, przy asyście biskupów: chełmskiego Feliksa Szaniawskiego, kijowskiego Samuela Ożgi, kamienieckiego Stanisława Hozjusza, łuckiego Stefana Rupniewskiego oraz biskupów ruskich [tzn. grekokatolickich]: lwowskiego Barlaama Szeptyckiego i przemyskiego Jerzego Winnickiego, w otoczeniu licznej reprezentacji niższego duchowieństwa i przedstawicieli zakonów, liczącej około półtora tysiąca osób. Równocześnie odprawiano liczne msze przy wszystkich ołtarzach. Następnie arcybiskup Skarbek wyprowadził przy śpiewach i dźwiękach kapeli wojskowej żałobny kondukt z kościoła. Następnie rozpoczęły się widowiskowe ceremonie wojskowe. Do kościoła wjeżdżali konno przedstawiciele poszczególnych formacji wojskowych podległych hetmanowi, krusząc o katafalk swoje insygnia. [...]. Całej ceremonii towarzyszył akompaniament muzyki wojskowej. Na koniec wystąpił uroczyście Janusz Wiśniowiecki, wojewoda krakowski, krewny zmarłego, krusząc tarczę herbową [Sieniawskich] na znak, że odszedł ostatni z rodu po mieczu [tzn. w linii męskiej]. Ceremonię zakończył generał Gumowski składając zmarłemu „in spolium” szpadę. Nastąpiły kondolencje składane przez dygnitarzy w imieniu senatu, trybunału i wojska. W imieniu wdowy wystąpił wojewoda ruski Jan Jabłonowski, który podziękował przybyłym gościom i zaprosił na „chleb żałobny” do zamku, czyli stypę. Ksiądz prowincjał jezuitów oddał głos swojemu oratorowi, który wygłosił panegiryk ku czci zmarłego. Weszli [do fary] husarze, którzy wzięli trumnę i przy salwach z broni ręcznej, którym odpowiadały zamkowe armaty, wynieśli ciało z kościoła. Trumnę złożono na wozie obitym karmazynowym aksamitem ze złotym galonem, zaprzężonym w szóstkę koni okrytych takiegoż koloru czaprakami. Tej samej barwy były stroje stangreta i forysia, a także kapy 24 dworzan asystujących bezpośrednio przy*

trumnie. Podobnie jak we Lwowie, uformował się długi kondukt żałobny i ciało poprowadzono, przy dźwiękach kapeli, do kaplicy zamkowej – rodowego mauzoleum. Na ulicach rozdawano anonimowy druk ulotny pt. „Żale Marsa Polskiego...”. Gdy kondukt zbliżał się do wałów zamkowych oddano salwę armatnią, kolejną przy bramie. Wojsko ustawiło się w czworobok i trumnę przeniesiono do kaplicy, oddano ostatnią salwę. Mowę pożegnalną wygłosił wojewoda ruski Jan Stanisław Jabłonowski, u wejścia do kaplicy. Przy śpiewie „Salve Regina” i po odegraniu przez kapelę „requiem” spuszczone ciało do krypty grobowej obitej czarnym kirem. Warto dodać, że z licznych wygłoszonych we Lwowie i w Brzeżanach kazań, ogłoszono drukiem tylko jedno. Jest to utwór p.t.: „Jaśnie Oświecony Sieniawskich Leliwy na Sarmackim niebie splendor wieczny dla wielkich in utroque Ordine Zasług Jego Mści Pana Adama Mikołaja Hrabi na Myszy y Szkłowie etc. Kasztelana Krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego Lwowskiego, Lubaczewskiego, Rohatyńskiego Starosty Domu swego ostatniego, Pogrzebowym w Brzeżanach Kazaniem przez X. Jana Leguckiego Societas Iesu [Towarzystwa Jezusowego tj. Jezuitów] pokazany Roku Pańskiego 1726”, wydany *Dnia 26 lipca (Lwów) w Drukarni Collegium Lwowskiego Soc.[ietas] Jesu 1726.*

Po złożeniu trumny w krypcie zaproszono gości na stypę do zamku, gdzie podejmował ich Stanisław Denhoff. Najznakomitszych posadzono (wedle rangi) przy trzech stołach w najważniejszej sali, mniej ważnych (w tym niższe duchowieństwo) przy stołach w sali kolejnej, pozostali zaś biesiadowali w namiocie rozbitym na zamkowym dziedzińcu. Nazajutrz w farze brzeżańskiej odbyły się kolejne egzekwie przy odnowionej iluminacji, a po nich proszono gości na obiad. Składano też wizyty wdowie, już z córką u boku, która ciągle zamieszkiwała w namiocie, nie uczestnicząc w uroczystościach. Skulski podaje, że obie damy w namiotach *czas trawiły na modlitwie i gdzie się jedna po drugiej msze żałobne odprawiały.*

Pompa funebris hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego należała do najwspanialszych i najdroższych tego typu przedsięwzięć w czasach saskich w Rzeczypospolitej. Na same nabożeństwa w licznych kościołach w całym kraju wydano ponad 300 tys. złp. Na uroczystości we Lwowie i Brzeżanach zaś nie mniej niż 124 tys. złp, razem – co najmniej 425 tys. złp! Była to suma ogromna, nawet jak na możliwości fortuny Sieniawskich, która na przełomie XVII i XVIII w. obejmowała aż 35 miast i 345 wsi rozrzuconych w kluczach od Podola po Małopolskę. Jak duża była to kwota, niech świadczy zestawienie z sumą przewidzianą przez Elżbietę z Lubomirskich Sieniawską, a zapisaną w kontrakcie zawartym z architektem-budowniczym z 1727 r., na budowę i pełne wyposażenie w ciągu pięciu lat nowego kościoła dla warszawskich Wizytek. Miał on kosztować 146 tys. tynfów, co stanowiło ówczesnie 184 902 złp. Czyli za sumę wydatkowaną na *pompa funebris* Sieniawskiego można było ufundować dwa takie kościoły i zostałyby jeszcze pokaźna kwota pieniędzy!

Tak wystawne pogrzeby w dobie saskiej nie były wyjątkiem. Warto tu, za Bożeną Popiołek, przywołać córkę Elżbiety, słynną „złotą wdowę”, wspomnianą już wyżej – Zofię Marię Denhoffową, wojewodzinę połocką. Pierwszy pogrzeb zmarłemu w 1728 r. pierwszemu mężowi Stanisławowi wyprawiła z opóźnieniem. Odbył się on 12 lutego 1729 r., gdy ciało zmarłego złożono wówczas w klasztorze na Jasnej Górze: tam, gdzie spoczywały zwłoki jego matki i synów. *Przygotowania do wystawnych uroczystości odbyły się rok później w Warszawie – budowa katafalku, wystrój kościoła, materiały wybuchowe („bomby i inne od ognia*

w blaszanych rurach materialia palące się”), perfumy i kadzidła oraz zapłata różnym rzemieślnikom i malarzom – kosztowały wojewodzinę prawie pięć tysięcy złp, zaś same świece do ołtarzy 14 226 tynfów – wydobywa Popiołek te fakty ze źródeł – *Porządek ceremonii spisany 3 lutego 1730 r. przewidywał trzygodzinną mszę z udziałem „senatorów, ministrów i urzędników, według rangi swojej, którzy zechcą”, kruszenie insygniów przy „biciu marszu na bębnach i przy obojach, a od konnych przy biciu marszu usarskiego w kotły i z trąbami”, wystrzałach armatnich i salwach z broni ręcznej. Wśród kosztów pogrzebu zdecydowanie dominowały jednak opłaty za msze żałobne. Same msze śpiewane pochłonęły ponad 14 tys. tynfów.* Dla porównania warto dodać koszty pogrzebów niższych warstw społecznych niż magnateria. Wśród średniej i drobnej szlachty np. w 1712 r. niejaka Teresa Politalska w kaliskiej szlachty zapisała w testamencie na swój pogrzeb 2500 zł. W tym kontekście szczególnie drastycznie wygląda sprawa kosztów pochówków chłopskich. Ustalony przez władze diecezjalne koszt standardowego pogrzebu w wiejskich parafiach Rzeczypospolitej w latach 1726-1729 wynosił 8 złp. Tyle taksa a w rzeczywistości kilka przykładów: w 1721 r. w parafii Czukiew zapłacono za dwa pogrzeby 24 zł. W 1730 r. w parafii Trzebownisko – 10 zł, zaś w 1728 r. w parafii Węgrzyce – *cielęta i źrebię...*

Na pompatycznych egzekwiach po hetmanie nie zakończyły się wydatki Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej. Wiadomo, że „Pani Krakowska” podarowała jednemu z konwentów żeńskich cenny zegarek, by odprawiały one msze za duszę jej zmarłego hetmana. Wdowa już w 1727 r. zamówiła nagrobek dla męża u Jeana-Josepha Vinache’a (1696-1754), francuskiego rzeźbiarza, czynnego na dworze Wettynów w Dreźnie, prawdopodobnie autora modelu słynnego „Złotego Jeźdźca” (*Goldener Reiter*) – drezdeńskiego pomnika konnego Augusta II. Trudno powiedzieć, do jakiej świątyni przeznaczony był ten monument upamiętniający Sieniawskiego. Nie jest on wymieniany w XIX-wiecznych opisach wnętrza ani kościoła zamkowego ani fary w Brzeżanach. Może w ogóle nie powstał? Sieniawska wszak zmarła nieoczekiwanie dwa lata później. A jeśli jednak powstał, to może szybko szczył, tak że nie zachowała się o nim pamięć poza wzmianką w liście hetmanowej...? Zamek w Brzeżanach po II Wojnie Światowej całkowicie zrujnowano, w tym także kościół zamkowy z kaplicą grobową. Dziś trwają prace nad uratowaniem ocalałych resztek. Nie ma wśród nich śladu po nagrobku Adama Mikołaja Sieniawskiego.

Czy zatem zachowało się coś trwałego z tak kosztownej oprawy *pompa funebris* Adama Mikołaja Sieniawskiego? Odpowiedź musi być, niestety, negatywna. Rafał Nestorow dopatrzył się jedynie na starych zdjęciach, ukazujących wnętrze cerkwi Św. Trójcy w Brzeżanach, dwóch srebrnych kandelabrow, ustawionych przez ikonostasem, których wygląd był zbliżony z wyżej opisanymi w trakcie brzeżańskich egzekwii. I te jednak przepadły w zawierusze lat ostatniej wojny i sowieckich rządów w Ukrainie. *Sic transit gloria mundi...*

Gdy przetopiono srebra i skruszono marmury, dziś o pompie pogrzebowej Sieniawskiego świadczą jedynie wydane drukiem panegiryki żałobne. W ich publikowaniu szczególną gorliwością wyróżnili się Jezuita, jak wiemy, sowiecie przez zmarłego testamentem wsparci. Jezuita Ignacy Polanowski (1699-1751) wydał *Roku od niestworzonego Słońca wschodu 1726 we Lwowie, w drukarni Collegium Societatis Iesu* panegiryk żałobny, pt. „Ostatni Splendor Herbowego Leliwy J. O. Senatorskiego, Sieniawskich Domu przy fatalnym, J. O. Jego

Mości Pana Adama Mikołaja z Granowa Sieniawskiego Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego [...]. Śmiertelnego życia zachodzie Na Nieśmiertelność Sławy w Niebieskim Zodyaku zapalony z J. O. Jeymości Pani Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawski Kasztelanowy Krakowskiej, Hetmanowy Wielkiej Koronney [...], przy feralnych lamentów cieniach na pogrzebową kondolencyą adumbrowany od żalosney po zaćmienie fundatorskim Imieniu Prowincyi Polskiej Societas Iesu". Z zamieszczonych w nim wierszy żałobnych o tytułach o tytułach (w formie podanej przez Skulskiego): „Nieśmiertelność sławy” – „Morze łez” – „Żal orator w senacie polskim żalosiźnie peroruje po zesłym wielkim senatorze” – „Mars polski żalosny po straconym wielkim hetmanie w zwycięskich trofeach grzebie wielkiego tryumfatora” – „Powódź żalami napełnionej Srzeniawy to jest łzy przyjacielskie Elżbiety” – „po straconym kochanym Przyjacielu” – „Nieśmiertelna w sercu rana” – „Zofii Denhoffowej” – „po zesłym świętej pamięci J. O. Rodzicu swoim” – „Societas Isu fundatorskie J. O. Sieniawskich imię w wiecznej pamięci grzebie”. „Ostatnie skry ze śmiertelnych prochów Adama Sieniawskiego... wynikają”, warto przywołać (za Ryszardem Skulskim) jeden fragment:

*Nie bał się lwa szwedzkiego za tego hetmana
Miał Zakon i w tych wojnach swego Graciana
Był bezpieczny pod buławą
Polskiej nieśmiertelną sławą
Okryty łaskami.
Dotychczas jeszcze lwowskie kamienie wołają,
W Sieniawskich fundatorskie imiona uznają,
Woła kościół, krzyczą ściany
Na swoje łaskawe pany
Wiecznymi czasami.*

Nie zasypiali gruszek w popiele pijarzy, którzy wydali *Roku przy tak wielkiej Oyczyzny stracie, Przybyszowego 1726 w Krakowie – w Drukarni Jakuba Matyaszkwicza* panegiryk żałobny, pt.: „Xięzyc Jaśnie Oświeconego Domu Splendorem, Prac Hetmańskich Światłem, Pełny. W Samey fatalnego zaćmienia Lunacyi Nieśmiertelną Sławą Jaśnie Oświeconemu JMci Pana Mikołaja Hrabi na Szklowie y Myszy Sieniawskiego Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego [...]. Jasny. Na wieczną Jaśnie Oświeconemu Imieniu rekompense. Z ziemi na Sferę Niebieską Wschodzący. Przy żalach publicznych od obligowanej Prowincyi Scholarum Piarum obserwowany [...]”. Jak pisze Skulski, w *tym oficjalnym wydawnictwie Pijarów, dedykowanym wdowie, prozaiczne żale i lamenty wypowiadają po kolei król, senat, stan rycerski, wojsko koronne, województwo krakowskie, małżonka, córka, polska, skoligacone domy, kościoły i klasztory.*

Szereg panegiryków żałobnych zebrało wspomniane wyżej dzieło Pułaskiego, wydane w 1740 r. Warto tu na zakończenie przywołać dwa fragmenty jednego z tych utworów:

*Mars bułatem, stali bratem, po polach wywija,
Myśl szalona, zajuszona, tęsknicę rozbija.
Stój Gradywie, w twoim żniwie czy Wodzów nie stało?
Czy stalowych, bułatowych Kawalerów mało?
Mars w tym fuknie, słowem huknie, krzyknie rozgniewany,*

*Tu się gniewa, tu omdlewa, żalem pomieszany;
Ach pozbyłem, utraciłem, w Polsce Sieniawskiego,
Wojsk obronę, dzieł Koronę, hetmana wielkiego!
Wieczna strato! Płacz Sarmato, straciłeś Hektora,
Fabiusza, Decyusza, Polski Protektora!
W tym Adamie, Polskie znamię, Aleksandra miałeś,
Sieniawskiego godniejszego Alcyda uznajeś.
Płacz Polaku, Jedynaku! Straciłeś zwycięstwa,
Mówię śmieje, w tym popiele, pochowałeś męstwa.
W tym tu grobie, duma sobie Mars Polski zgrzebiony,
Że już wszędzie, mieć nie będzie z Sieniawskich obrony.
[...]
Mars w żałobie nucąc sobie, stanie zadumiony,
Patrz Polaku: Ot w tym znaku Sieniawskich dom cały:
Zszedł z świata, wieczna strata, żal w Polsce niemały.*

Bibliografia:

- Juliusz A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Tomasz Ciesielski, *Pogrzeby wojskowe w czasach saskich*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. Henryka Suchojada, Warszawa 2001, s. 217-233.
- Józef Czarnecki, *Brzeżany. Pamiątki i wspomnienia*, Lwów 1905.
- Jarosław Dumanowski, „*Pompa funebris*”? *Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. Henryka Suchojada, Warszawa 2001, s. 315-322.
- Józef Dunin-Karwicki, *Relacya pogrzebu JO. Jmść Pana Adama Sieniawskiego kasztelana krakowskiego, hetmana w. k. we Lwowie i Brzeżanach w 1726 r. spisana i ułożona ze współczesnych źródeł*, [w:] tegoż, *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882, s. 158-173.
- Jacek Gajewski, *Elżbieta Sieniawska i jej artyści*, [w:] *Mecenas, kolekcjoner, odbiorca. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Katowice, listopad 1981*, Warszawa 1984, s. 281–302.
- Józef Andrzej Gierowski, *Wrocławskie interesy hetmanowej Elżbiety Sieniawskiej*, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej w 50-tą rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, Wrocław 1968, s. 222–248.
- Sabina Grzegorzewska, *Pamiętnik o Maryi Wesslównie, królewiczowej Konstantowej Sobieskiej: spisany ze wspomnień rodzinnych*, Warszawa [1887].
- Włodzimierz Kaczorowski, *Pompa funebris pary królewskiej – Zygmunta III Wazy i Konstancji w Krakowie*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. Henryka Suchojada, Warszawa 2001, s. 235-260.
- Andrzej K. Link-Lenczowski, *Sieniawski Adam Mikołaj h. Leliwa*, [hasło w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. 37, 1996, s. 105-113.
- Maurycy Maciszewski, *Zamek w Brzeżanach (z planem z roku 1755)*, Tarnopol 1908.

Maurycy Maciszewski, *Brzeżany w czasach Rzeczypospolitej Polskiej. Monografia historyczna*, Lwów 1910.

Rafał Nestorow, „*Magna pompa et splendido aparatu*”. *Ceremonia pogrzebowa Adama Mikołaja Sieniawskiego we Lwowie i Brzeżanach w r. 1726*, [w:] *Sztuka kresów wschodnich*, t. 6, Kraków 2006, s. 225-241.

Janusz Nowak, *Kapele muzyczne na dworze hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego i jego żony Elżbiety z Lubomirskich (1685-1729)*, „*Muzyka*”, 48: 2003, nr 3, s. 17-48.

Bożena Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669-1729*, Kraków 1996.

Bożena Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II: Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2018.

Alojzy Sajkowski, *Barok*, Warszawa 1972.

Ryszard Skulski, *Sieniawscy w literaturze*, Lwów 1938.

Marta Topińska, *Kościół czerniakowski (Zabytki Warszawy)*, Warszawa 1977.

Tomasz Wiślicz, *Ile kosztował pogrzeb chłopca w Polsce XVII-XVIII wieku (i kto za to płacił?)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. Henryka Suchojady, Warszawa 2001, s. 273-286.

Dariusz Złotkowski, *Barokowa oprawa pogrzebu Konstancji Słuszcanki i jej syna Stanisława Ernesta Denhoffa*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. Henryka Suchojady, Warszawa 2001, s. 261-271.